

Świętuję, ale bez Boga

Autor tekstu: Marcin Orliński

Lubię Boże Narodzenie. Zdaję sobie sprawę, że taka deklaracja może zdziwić zarówno osoby wierzące, jak i niewierzące. No bo jak to? Ateista obchodzi święto kościelne? Jeśli obchodzi, to znaczy, że nie ateista. A jeśli ateista, to dlaczego obchodzi? A mnie święta naprawdę cieszą. Nie obchodzę ich jednak w sposób religijny, lecz świecki.

Pochodzę z rodziny katolickiej. Zostałem ochrzczony, posłano mnie do pierwszej komunii i tak dalej. Dla wielu moich bliskich choinka, potrawy przy wigilijnym stole i opłatek to elementy opowieści, która zaczęła się ponad dwa tysiące lat temu w Betlejem. Ta tradycja (mam do niej mniej więcej taki sam stosunek, jak do mitów greckich) jest mi w jakiś sposób bliska i choć nie wierzę w Boga, a moje dzisiejsze stanowisko wobec kościoła określiłbym jako krytyczne, trudno mi sobie wyobrazić, że dwudziestego czwartego grudnia nie zasiadam z rodziną do wigilijnego stołu. Nie mam bowiem problemu z oddzieleniem różnych aspektów świątecznej tradycji. Co więcej, wydaje mi się, że warto pielęgnować jej kulturowy i społeczny wymiar.

Czym są dla mnie święta? To czas spotkania z rodziną i odpoczynku od pracy. Okoliczności są zresztą sprzyjające: astronomiczne przesilenie i oczekiwanie na nowy rok. Święta zawsze wywołują pozytywne wspomnienia. Kiedy odwiedzam rodziców, na choince wciąż wiszą ozdoby, które razem z siostrą wyklejaliśmy jako dzieci. Niezdarnie powycinane gwiazdki, zwierzątka i łańcuszki z papieru kolorowego, umazane zaschniętym „klejem biurowym” to magiczny łącznik między dniem dzisiejszym a wczorajszym. I z pewnością ważny składnik mojej tożsamości. Podobnie jest z życzeniami i prezentami, które mają dla mnie znaczenie symboliczne, ale w żaden sposób nie wiążą się już z kontekstem religijnym.

Nie mam jednak złudzeń. Wiem, jak Boże Narodzenie wygląda w typowym polskim domu. Zapijaczni wujkowie intonujący kolędy ochrypłym głosem, dzieci rozczarowane nietrafionymi prezentami i to wielkie, bezgraniczne obżarstwo. W telewizji leci *Kevin sam w domu*, a w międzyczasie reklamy pokazują maślane, przesłodzone obrazy roześmianej, dobrze usytuowanej rodziny. Oto polskie święta: przaśne, tłuste i przechlane. A jednak w święta jesteśmy bardziej skłonni wybaczać innym i częściej zauważamy niedolę bliźnich. Organizowane są rozmaite akcje związane z wysyłaniem paczek dla najuboższych, rusza też Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Lepiej być sezonowym dobroczyńcą niż nie pomagać wcale, nieprawdaż?

Powtórzę: lubię Boże Narodzenie. Wbrew religijnej genezie tych świąt i wbrew wszechobecnemu w tym czasie konsumpcjonizmowi. Oczywiście mógłbym zdecydować się na łatwy gest odrzucenia. Wielu moich znajomych, którzy deklarują się jako ateści i agnostycy, nie obchodzi świąt wcale. Ostentacyjny bojkot uważają za naturalną konsekwencję swoich przekonań. I oczywiście mają do tego prawo. Niektórzy wyjeżdżają na narty. Inni spędzają te dni przed telewizorem, popijając herbatę albo grzane wino. Mógłbym tak samo. Dla mnie to jednak za mało.

Czy to zresztą dziwne, że ateista może odczuwać potrzebę świętowania? To chyba naturalne, że niektóre chwile w życiu pragniemy w jakiś sposób podkreślić. Tymczasem najważniejszym wydarzeniom w życiu człowieka, takim jak ślub czy śmierć, wciąż patronuje niepodzielnie kościół katolicki. I jeśli ktoś uważa, że mamy w Polsce wolność światopoglądową, niech sobie wyobrazi ateistę na wsi. W małych miejscowościach nie istnieje coś takiego jak ślub cywilny, a większość cmentarzy stanowi własność lokalnych parafii. Ujawnić się ze swoim ateizmem w małej, zamkniętej społeczności to skazać się na wykluczenie i ostracyzm. Podobnie jest zresztą z polityką i życiem publicznym. Krzyże w urzędach wciąż nam przypominają, że wartości chrześcijańskie są ważniejsze od innych, a msze podczas uroczystości państwowych nie pozwalają zapomnieć, że monopol na moralność w tym kraju ma kościół katolicki.

Na gwiazdkę i nowy rok chciałbym życzyć wszystkim, by byli naprawdę wolni i w nieskrępowany sposób mogli głosić swoje poglądy. Prawdziwa wolność nastąpi bowiem wtedy, kiedy bez wstydu i obaw będziemy mogli mówić publicznie o naszych przekonaniach, na przykład przy stole wigilijnym czy w miejscu pracy. Kiedy w dyskursie publicznym wartości nie będą dzielone na chrześcijańskie i niechrześcijańskie, lecz na przykład ze względu na ich egzystencjalną, kulturową i społeczną przydatność.

Marcin Orliński

Ur. 1980. Poeta, krytyk literacki. Doktorant w Instytucie Badań Literackich PAN. Absolwent filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Laureat wielu ogólnopolskich nagród literackich. Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie literatury. Wydał tomy wierszy Mumu humu (Kraków 2006), Parada drezyn (Łódź 2010) oraz Drzazgi i śmiech (Poznań 2010). Publikował m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Przekroju”, „Twórczości”, „Odrze”, „Akcencie”, „Kresach”, „Toposie” czy „Bez dogmatu”, a także w kilku wydawnictwach zwartych. Mieszka i pracuje w Warszawie.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-12-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8601) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8601>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl